



Mąż Edward Kłosiński był dla niej podporą.



Ukojenie znajduje w domu w Miłanówku.



Całe jej życie kręci się wokół sceny.

Krystyna Janda

Jeszcze nie czas zwiijać żagle

Mówiono, że jej teatr chce ogłosić upadłość. Ona jednak nie składa broni. I już ma nowe pomysły...



Bywa słabą kobietką, ale nie wtedy, gdy gra toczy się o to, co kocha.

Wakacje? Wydawało się, że w tym roku Krystyna Janda (58) będzie musiała z nich zrezygnować. Nastaly czasy, gdy liczy się dla niej każda złotówka. Bo tylko żelazna dyscyplina w finansach ma szansę uratować od katastrofy jej „dzieci” – teatry Polonia i Och-Teatr. – To już chyba koniec – powiedziała aktorka w chwili słabości.

Czy aktorka poniesie pierwszą porażkę w swoim życiu?

Po takich słowach, przyjaciółom niełatwo przyszło przekonać pani Krystynę, że nie samą pracą człowiek żyje i że po trudnym sezonie powinna znaleźć czas na odpoczynek.

Jednak posłuchała ich rad i zaplanowała kilkudniowy wypoczynek we Włoszech, tylko z przyjaciółką. – Musi nabrać sił przed nową batalią. Bo w najbliższych miesiącach, będzie zmuszona dokonywać cudów, by przetrwać – mówi koleżanka-aktorka.

Kłopoty Krystyny Jandy stały się tematem rozmów w środowisku. Pojawiały się głosy, że stworzona i zarządzana przez nią fundacja na rzecz

kultury nie nadaża za potrzebami dwóch teatrów. Że brakuje pieniędzy na nowe produkcje. Mówiono wręcz, że pani Krystyna poniesie największą klęskę w swoim życiu – że będzie musiała zamknąć co najmniej jedną ze scen. Typowano tę młodszą, na warszawskiej Ochocie...

Sama aktorka też nie ukrywała swojej dramatycznej sytuacji. Któregoś dnia nie wytrzymała napięcia i publicznie wyznała: – Po raz pierwszy od pięciu lat powtarzam sobie, że czas zwiijać żagle... – mówiła smutnym głosem.

Straty finansowe teatrów pani Krystyny, spowodowane dwutygodniową żalobą po katastrofie pod Smoleńskiem, szacowano w dziesiątkach tysięcy złotych. W budżetach nie przewidziano nadzwyczajnej przerwy.

Wszystkie sprawy związane z teatrami pani Krystyna zwykle dyskutuje z córką, Marią Seweryn (35), która jest również członkiem zarządu wspomnianej fundacji. Ostatnio więcej czasu niż kwestie artystyczne zajmują im rozmowy o kosztorysach nowych produkcji i poszukiwanie oszczędności. Nawet za cenę zakasania własnych rękawów.

W ten właśnie sposób do repertuaru Och-Teatru trafiła „Biała bluzka” według opowiadania Agnieszki Osieckiej – spektakl, który ponad 20 lat temu był przebojem w stołecznym Ateneum.

– To znakomite posunięcie – mówi nam jeden z warszawskich aktorów. – Tanie w produkcji, bo to monodram, świetnie wykonywany przez samą Krysię. Nie wymaga więc gigantycznych nakładów na dużą gwiazdorską obsadę. To świetny patent na podreperowanie budżetu.

Trzymamy kciuki, by z tej trudnej próby wyszła zwycięsko.

W aktorskim świecie pani Krystyna uchodzi za osobę, która nigdy się nie poddaje i zawsze znajduje rozwiązanie. I nie są to puste słowa, bo ostatnio do płacenia jej bieżących rachunków aktorze udało się przekonać znane towarzystwo ubezpieczeniowe.

– Krystyna porusza niebo i ziemię, żeby znaleźć sposób na zdobycie pieniędzy, także w dotacjach. Ale poradzi sobie, bo jest z tych niezatapialnych – zapewnia jedna z osób współpracujących z artystką.

iza Wysocka



Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Walc jest fanką pani Krystyny. Pomoże?